Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1500 Mk.
Z odnoszeniem do domu 1800 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 2200 Mk.
Zagranicą 4500 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 80 Mk.

CENA 80 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 269 (7308). Sobota, dnia 25 Listopada 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY.

Artykuł posła Witosa

WARSZAWA 24. W tygodniku „Lud Polski", wydawanym w Tarnowie, ukazał się artykuł posła Witosa p. t. „Polityka krótkowzroczności i zawiści". W artykule tym p. Witos w bardzo ostrych słowach charakteryzuje akcję wyborczą Ch. Z. J. N. i oświadcza, że dzięki tej akcji nowy sejm nie będzie miał większości i zamiast stronnictw środka zjawi się w nim około 100 reprezentantów narodowości nie polskiej. W konkluzji p. Witos pisze, że ponieważ Ch. J. N. doprowadziła do takiego stanu rzeczy, monopolizując dla siebie prawo do patrjotyzmu i mądrości politycznej, to niechaj teraz 163 mędrców znajdzie wyjście z sytuacji. Społeczeństwo czeka—kończy p. Witos—i my czekamy.

Żydzi w sejmie

WARSZAWA 24. W związku z likwidacją komitetu wyborczego bloku mniejszości narodowych, dowiadujemy się, że wszyscy posłowie narodowości żydowskiej, prócz p. Priłuckiego, wystąpią w nowym sejmie, jako wspólna samodzielna organizacja, składająca się z następujących frakcji: ortodokryjnej (pod przewodnictwem posła Kirszbrauna), sjonistycznej (z p. Grünbaumem na czele) oraz z pp. Lewinsohna (z grupy „Hitachduth") i Wiślickiego (zw. kupców). Do najliczniejszej grupy sjonistycznej, w wybranej dzięki blokowi mniejszości narodowych, przyłączy się też grupa sjonistyczna z Małopolski wschodniej, której przewodzi dr. Leon Reich. W ten sposób całą „federacją żydowską" bezapelacyjnie rządzić będą sjoniści, gdyż trzej ortodoksi i przedstawiciele „Hitachduthu" i związku kupców będą zupełnie zmajoryzowani.

Londyn w ciemnościach

LEAFIELD. Od południa dnia wczorajszego Londyn pogrążony jest w zupełnych ciemnościach, gdyż do zwykłej mgły listopadowej dołączyły się kłęby dymu z całego Londynu, a to z powodu absolutnej ciszy, panującej w atmosferze. Rzeczoznawcy przystąpili do badania zawartości dymu i sadzy unoszącej się w powietrzu.

Napad piratow

HONGKONG. 65 piratów, którzy odbywali podróż jako pasażerowie parowca angielskiego „Sulan", opanowali statek. Z pośród licznych podróżnych piraci zabili tych, którzy stawiali opór, innych zaś obrabowali, poczem na dżonkach zbiegli z łupem na brzeg.

Konkordat

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 11-ej przed południem, zebrały się w prezydjum rady ministrów, po długiej przerwie, na wspólne posiedzenie komisja rządowa i komisja watykańska w celu przeprowadzenia obrad w sprawie dóbr duchowych i poduchownych tudzież uposażenia duchowieństwa katolickiego.

Z komisji watykańskiej stawili się: przewodniczący prymas kardynał Dalbor, kardynał Kakowski, ks. biskup Sapieha, arcybiskup Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz, biskup łucko-żytomierski Dubowski, biskup podlaski Przeździecki, prałat grecko-katolicki Wojnarowski w imieniu biskupa Chomyszyna, prow. jezuitów o. Sopuch, prowincjał bernardynów o. Wiercioch, dominikanin o. Junik i bazyljanin ojciec Kałysz.

Do komisji rządowej wchodzili pp.: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Kumaniecki (przewodniczący), ministrowie: Makowski, Narutowicz, Raczyński, Łopuszański, prezes głównego urzędu ziemskiego Ludwikiewicz, w imieniu chorego ministra skarbu dr. Zaczek i prezes jeneralnej prokuratorji Bukowiecki, nadto referenci ministerjalni pp.: Andrycz (z min. spraw zagr.) i Bogdański (z min. wyzn. i ośw. publ.).

Obrady zagaił przewodniczący komisji rządowej dr. Kumaniecki.

Po stwierdzeniu pełnomocnictw przystąpiono do zasadniczej wymiany zdań na podstawie przygotowanego substratu i po stwierdzeniu, że stanowisko obu komisji jest do siebie zasadniczo zbliżone, wybrano podkomisje, do której weszło po 5 członków komisji watykańskiej i komisji rządowej.

Zadaniem tej podkomisji będzie przygotowanie ostatecznych wniosków na podstawie przygotowanego substratu wypracowanych projektów i zebranych materjałów, poczem będzie zwołane posiedzenie pełnej komisji.

Na tem obrady zamknięto, obecnie zaś zacznie się praca w podkomisji.

Mussolini o przeszłości i przyszłości

PARYZ. Do „Matina" donoszą z Lozanny: Podczas wywiadu Mussolini oświadczył, że niezadowolenie Francji z powodu wykonania traktatu pokojowego jest, jego zdaniem, całkowicie usprawiedliwione; premjer włoski wyraził się przytem, że należało doprowadzić wojnę aż do jej kresu naturalnego, tj. do tego, aby Berlin został zajęty przez Francję, a Wiedeń i Budapeszt przez Włochy. Mussolini zaznaczył dalej, że podczas swego pobytu w Niemczech osobiście stwierdził, iż Niemcy są zdecydowane nie płacić odszkodowań, oraz że stają się coraz groźniejsze dla Francji i dla Włoch; wobec tego obawy i niepokój Francji są całkowicie uzasadnione. Mussolini przewiduje starcie pomiędzy bolszewizmem a szowinizmem niemieckim i wobec grozy przyszłości nie widzi innego ratunku, jak tylko zgodne działanie całej cywilizacji zachodniej. Przedewszystkiem Mussolini uważa, że dla przeciwdziałania groźnym wpływom ze Wschodu, jest nieodzowne ścisłe porozumienie pomiędzy Francją, Anglją, Włochami i Belgją. W szczególności co się tyczy Francji i Włoch, Mussolini uważa że pomiędzy krajami temi powinno panować ścisłe porozumienie na polu gospodarczem, politycznem i wojskowem, tak aby kraje te wzajemnie się wspierały, przewidując wszelkie ewentualności.

Kraków przeciwko Nowaczyńskiemu

KRAKOW. Na posiedzeniu krakowskiej Rady Miejskiej naczelny redaktor „Naprzodu" p. Haecker wniósł interpelację do prezydjum o następującem brzmieniu:

„Według krążących pogłosek ma p. Adolf Neuwer-Nowaczyński wygłosić 8 grudnia odczyt w Krakowie podobno w sali Starego Teatru. Wynajęcie sali na ten cel musi wzbudzić u ogółu Krakowian słuszne i zrozumiałe oburze-

nie. P. Neuwert-Nowaczyński w niezliczonych ogłoszonych w „Liberum Veto“, „Rzeczypospolitej“, „Placówce“ i „Myśli Narodowej“ brudnym potokiem najordynarniejszych obelg oblewa Kraków i Krakowian, dając wyraz swej zaciętej nienawiści do naszego miasta. W artykułach tych nazywa on stale Kraków to Pokrakowem lub c. k. Krakowem a Krakowian krakauerami.

Wszystkie znane osobistości Krakowa mie sza z błotem, znieważa i spotwarza, na wszystkie instytucje krakowskie zajadle napada. Pomysł wygłoszenia odczytu w tym znienawidzonym i lżonym przez siebie Krakowie jest ze strony tego pana bezwstydną prowokacją, która nawet najspokojniejszych i najwyrozumialszych z pośród mieszkańców Krakowa musi wzburzyć i pobudzić do stanowczego protestu. Zapytujemy tedy p. prezydenta, czy prawdą jest, że sala starego teatru została na odczyt wynajęta panu Adolfowi Neuwert-Nowaczyńskiemu, czy prezydent nie weźmie pod uwagę, że udzielenie sali miejskiej potwarcy naszego miasta ubliża godności m. Krakowa“.

Po tej interpelacji prezydent miasta Federowicz potwierdził, że sala rzeczywiście p. Nowaczyńskiemu była wynajęta, oświadczył jednak, że ze względu na możliwe zaburzenia i uszkodzenia sali, prezydjum zażądało odpowiedniej kaucji.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta)

Katowice w listopadzie.

Zdawaćby się mogło, że na Śląsku jako w kraju polskim i już niemal od pół roku najściślej złączonym z Rzecząpospolitą Polską, język polski jest urzędowym, czyli obowiązującym w korespondencji między władzami a publicznością. Tymczasem odnosi się wrażenie, jakoby Śląsk wciąż jeszcze znajdował się pod panowaniem pruskim, bo liczni urzędnicy, a nawet całe urzędy—nie mówiąc już o używaniu języku polskiego w mowie potocznej, między sobą w stosunkach z publicznością dokumenty i inne pisma wystawiane bywają w języku niemieckim. Zdarzyły się wypadki takie, że jedno ze starostw wysłało do podwłanego sobie urzędu gminnego list w języku niemieckim. Podwładny mu rząd list zwrócił mu ze wzmianką, że listów urzędowych w języku niemieckim napisanych nie jest obowiązany przyjmować. Nauczka jak widzimy—dla odnośnego starostwa niezbyt przyjemna, ale zapewne będąca na miejscu.

Sprawa języka urzędowego na wniosek klubu CZL. (klub Korfantego) zajmował się w tych dniach Sejm Śląski, który po krótkiej, ale ożywionej dyskusji wniosek klubu CZL. przekazał do bliższego zbadania komisji.

Przedstawiciel klubu niemieckiego po energicznem uzasadnieniu wniosku przez posła Korfantego sam uznał, że jedynie język polski może być urzędowym językiem na Śląsku, żądał jednakże pewnych zmian projektu i ułatwień dla Niemców, dodanie do urzędowych publikacji tłómaczeń niemieckich itp.

Ale na tem samem posiedzeniu rzekoma „lojalność“ niemiecka ukazała się we właściwem swem świetle. Poseł Korfanty zgłosił nagły wniosek, nadający zniesienia jednego z rozporządzeń Wojewody, dotyczącego sprawy rolnictwa na Śląsku, ponieważ rozporządzenie to znajduje się w przeciwieństwie do konwencji genewskiej szkodzi prestige polskiemu zarówno w kraju jak zagranicą. Korfanty wystąpił tutaj do pewnego stopnia w obronie.

Domagał się zniesienia przymusu przydzielenia dzieci niemieckich o nazwiskach polskich do klas polskich, bo tego rodzaju przymus wywiera skutek wręcz przeciwny. „Nie mamy potrzeby naśladować pruskich metod szkolnych—mówił Korfanty—metod, które sami zawsze tak żywo potępialiśmy. Ale mam tak wielkie zaufanie do siły kulturalnej narodu polskiego, chociaż nie obecne pokolenie, to przecież wnuki i prawnuki Niemców Śląskich będą tak dobrymi Polakami jak ja“. W zamian za to jednak, że społeczeństwo i Państwo Polskie tak bezinteresownie otaczają opieką swoją Niemców i bronią ich praw nietylko obywatelskich, ale nawet i kulposłów niemieckich, prawdziwej lojalności i poturalnych, żądał poseł Korfanty, zwrócony do godzenia się raz na zawsze z faktem, że Śląsk jest krajem polskim i Niemcy zachowywać się tutaj powinni, jak na obywateli Państwa Polskiego przystało. Tymczasem—dowodził mówca—dzieje się przeciwnie. Niemcy zachowują się prowokująco. „Deutscher Volksbund“ czyli związek Niemców śląskich rzekomo tylko dla obrony niemieckich interesów kulturalnych założony, (na zgubną jego dla Polski działalność w „listach“ moich już kilka razy zwracałem uwagę)—uważa się za coś w rodzaju prywatnego konsulatu niemieckiego na Śląsku polskim.

Tak naprzykład „Volksbund“ zawezwał referendarjuszy szkolnych do stawienia się na egzamin do Bytomia, a więc do Niemiec, i wypłaca wsparcia różnym nauczycielom niemieckim na Śląsku polskim, pozostającym w służbie polskiej „Jakiem prawem—pytał poseł Korfanty—czyni to „Volksbund“? Czy takie postępowanie nazwać można lojalnem zachowaniem się Niemców?

Na powyższe zapytanie posła Korfantego odpowiedział w tonie nader prowokacyjnym przedstawiciel klubu niemieckiego, poseł Ulitz, który jest właśnie sekretarzem „Volksbundu“. Ulitz twierdził—zresztą całkiem zbytecznie—„że i Niemcy mają prawa i odebrać ich sobie nie pozwolą..., że Niemcy zresztą uważają się tylko za obywateli polskich z przymusu“.

Na sali powstała wrzawa, marszałek powołał posła Ulitza do porządku, a poseł Korfanty oburzony do żywego prowokacją niemiecką, raz jeszcze wszedł na trybunę i w dosadnich słowach napiętnował zdradziecką politykę Niemców, stwierdzając, że przez usta posła Ulitza niebacznie zdradzili swoje wrogie dla Polski uczucia.

W końcu wniosek nagły w sprawie szkolnictwa dla niemieckiej mniejszości narodowej wszystkiemi głosami przekazano komisji.

Tak ważna dla Śląska i Polski sprawa biskupstwa katowickiego w ostatnich dniach posunęła się o duży krok naprzód, i znajduje się na drodze rychłego, zrealizowania jej. Ojciec św., jak donoszą pisma, mianował ks. dr. Augustyna Hlonda, prowincjała zakładów salezjańskich na b. Austrję, Niemcy południowe i Bałkan Administratorem Apostolskim dla przyznanej Polsce części Śląska Górnego. Jako Administrator Apostolski ks. dr. Hlond w przeciwieństwie do dotychczasowego delegata biskupiego ks. Kapicy będzie całkowicie niezależnym od biskupa wrocławskiego. Objęcia urzędu przez Administratora Apostolskiego oczekiwać należy w połowie grudnia. Zaznaczyć muszę, że Administrator Apostolski zaopatrzony będzie we wszystkie prawa, przysługujące udzielnemu biskupowi, a dyrektywy swoje bezpośrednio z Rzymu otrzymywać będzie. Utworzenie Administracji Apostolskiej na Śląsku uważa się tu za pierwszy krok do utworzenia biskupstwa katowickiego. Zadaniem ks. dr. Hlonda jest właśnie przygotowaniem wszystkiego. Może też—a stało by się tem samem zadość życzeniom ogółu ludności katolickiej kraju naszego—ks. dr. Hlond sam zostanie pierwszym biskupem na Śląsku. Wszak już w r. 1916, podczas wojny, ks. dr. Hlond miał zostać biskupem jednej z djecezji w Austrji.

Sprawa ostatecznego utworzenia biskupstwa katowickiego, jak się dowiaduje—jest podobno tylko kwestją kilku zaledwie miesięcy. Ojciec św., najżywiej interesując się Polską, a specjalnie także Górnym Śląskiem, (bawił swego czasu w Katowicach jeszcze jako nuncjusz Apostolski w Warszawie)—sam powziął inicjatywę wysłania na Śląsk ks. dr. Hlonda.

Kilka słów jeszcze o osobie dostojnego przedstawiciela Stolicy Świętej.

Ks. dr. Hlonda osobiście znam bardzo dobrze, bo byłem czas jakiś jego uczniem. Urodził się w r. 1882, liczy więc lat 40. Ks. Augustyn jest najstarszym z czteru braci, z których pierwsi trzej są duchownymi i wszyscy dopięli wysokich stanowisk w chierarchji kościelnej, czwarty zaś, najmłodszy, jest znanym i poszukiwanym lekarzem w Katowicach. Ks. dr. Hlond jako wychowanek zakładu salezjańskiego w Turynie (Włochy) już jako młody kleryk uzyskał w Rzymie stopień doktora filozofji, a po wyświęceniu na kapłana (w Krakowie) mimo młodego wieku swego został dyrektorem zakładu książąt Lubomirskich w Krakowie a później—znowu z ominięciem reguły zakonnej dla młodości swej za spejalnem zezwoleniem prowincjałem, zakładów salezjańskich w Austrji, Niemczech i na Bałkanie.

Ojciec św., jeszcze jako nuncjusz często przejeżdżając przez Wiedeń, nigdy nie zaniedbał okazji spotkania się z naszym rodakiem. Bo—dodać muszę główny szczegół—ks. dr. Hlond jest Górnoślązakiem i pochodzi z pod Mysłowic jako syn biednego urzędnika kolejowego.

Śląsk polski, zwłaszcza zaś stolica Województwa, Katowice, w ostatnich czasach silnie zainteresowały się sztuką polską. Co drugi dzień mamy tutaj przedstawienia polskie, a co drugi niemieckie. Jeśli przedstawienie polskie przypada na niedzielę, dawają zwykle dwa przedstawienia—jedno popołudniu, a drugie wieczorem—czasem jeszcze oprócz tego jakiś koncert w południe. Zaznaczy przy tej sposobności muszę, że teatr polski w Katowicach jest jednym z najlepszych w Polsce. Dyrektorem teatru jest dr. Wierzbicki z Poznania sam znany artysta (tenor operowy), a kapelmistrzem orkiestry, stojącej na wysokim poziomie p. Stoiński, którego znam jeszcze z czasów berlińskich. Oboje czynią, co w ich siłach, aby teatr polski w Katowicach postawić na wysokości zadania, nie zbyt łatwego. Teatr—często przy współudziale zaproszonych artystów—daje dramaty, komedje, operetki i opery, w ostatnim czasie rzeczy takie jak komedję Fredry „Damy i huzary“, opery „Halka“ Moniuszki, „Iosce“ Pucciniego i inne, oprócz tego wspaniały balet narodowy, wypełniający wieczór.

Pozatem staraniem dyrekcji odbywają się koncerty—ostatnio naprzykład koncert symfoniczny dzieł Beethovena „Eroica“ i „Koncert skrzypcowy“, następnie koncert znakomitego tenora polskiego Gruszczyńskiego i innych.

Śląsk—jak widzimy—całą duszą jest zarówno polskim, jak i lgnie do sztuki polskiej, do wyrazu duszy każdego Polaka.

ALEKSY PAJĄK

Pracownicy państwowi a drożyzna.

Dn. 10 bm. p. prezydent ministrów Nowak przyjął w obecności p. ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego, delegację komisji porozumiewawczej zw. zaw. pracowników państwowych w osobach ob. Raabego tow. Grzybowskiego i ob. Kisielnickiego, która złożyła następujący memorjał:

Aczkolwiek pracownicy państwowi, a jednocześnie i inni pracownicy od szeregu miesięcy otrzymywali podwyżki płac, a nawet ostatnio pożyczki odzieżowe, to jednak nic nie zmieniło na lepsze sytuacji gospodarczej pracowników, bowiem hamulce wzrostu drożyzny okazały się zupełnie bezskuteczne i realne życie przechodziło ponad niemi z wielką łatwością do porządku dziennego, nawet gdy były one stosowane przez tak ważki czynnik jak rząd.

Istotnie tylko pożyczki odzieżowe, o ile były one rzeczywiście i szybko udzielane — a nie można tego powiedzieć np. o kolejnictwie i nauczycielstwie szkół Powszechnych, dały pracownikom jaką taką realną możność sprawienia sobie trochę odzieży i bielizny.

Pomimo tych pożyczek, czy zaliczek warunki drożyźniane w ciągu minionego a krótkiego okresu czasu tak się pogorszyły, że o wystarczalności poborów listopadowych przestała być już mowa nawet dziś a nie dopiero ku grudniowi, gdy drożyzna odpowiednio jeszcze wzrośnie.

Cyfry pod tym względem są przekonywujące O ile 7—8 miesięcy temu przeciętne pobory pracownika, np. w 8 stopniu płacy w Warszawie dorównywały mniej więcej 65 proc., a po za Warszawą 45 proc. gaży pracownika, który otrzymywał przed wojną w Kongresówce 75 rubli miesięcznie, to obecnie przewartowując tak samo marki na przedwojenną złotą walutę, przy kursie dolara 15,600 marek, takiż pracownik z dużą rodziną ma w Warszawie 37 proc. a w drugim pasie drożyźnianym 25 proc. tej 75-cio rublowej przedwojennej gaży. Chyba nie trzeba więcej rażącego przykładu niezgodności obecnych norm płacy z warunkami drożyźnianemi jak w Warszawie jak gdzieindziej. Ale do tej sytuacji dochodzi jeden pogarszający szczegół, powiedzielibyśmy, przeżytek czasów minionych, t. zw. II-gi pas drożyźniany. Jeśli ośrodki wielkomiejskie istotnie stwarzają, jako wielkie skupienia ludzi na małem terytorjum ogromne centra konsumcyjne, a przez to specyficzne warunki drożyźniane, co można było zauważyć na licznym szeregu przykładów i przed wojną, to tak zwane pasy drożyźniane, wobec wolnego handlu i wobec braku akcji ze strony państwa ku utrzymaniu pewnych odrębności gospodarczo-terytorjalnej krzywdzą również pracownika państwowego w wysokim stopniu.

Nie twierdzimy zgoła, iż ceny w Pułtusku i w N. Sączu dajmy na to—czy Zbąszynie, na produkty pierwszej potrzeby są identyczne. Owszem zachodzą tu pewne różnice. Ale te różnice nie mogą być wyzyskiwane jako atut dla różniczkowania norm płacy, zależnie od względnej taniości tych produktów. Nie samym wszak chlebem człowiek żyje. Niezbędne mu są wartości kulturalne a zaspokojenie ich w rejonie odleglejszym, a więc spożywczo tańszym od jakiegoś centrum kalkuluje się drożej, a w rezultacie zaspokojenie wszelkich potrzeb człowieka sumarycznie daje dla każdego rejonu państwa mniej więcej jedną cyfrę ogólnego wydatku. Czyż bowiem nie stwierdza to, co powiedzieliśmy wyżej t. zw. dodatek kresowy i ustalenie miejscowości kresowych w wyższym pasie drożyznianym.

Z wyłuszczonych więc wyżej powodów, występujemy do Pana Prezydenta Ministrów:

1) by pobory pracowników państwowych jeszcze w listopadzie rb. podniesione zostały o 50 proc. całkowitych poborów za listopad r. b.

2) by od 1 grudnia był zniesiony definitywnie t. zw. II-gi pas drożyźniany, jako zbytek szkodliwy i krzywdzący pracowników państwowych.

Stow. Urzędników Pań., Zrzeszenie prac. Polskich Kolei Państw. Centr. Zw. Woźnych Pań., Zrzeszenie Pracown. Sądowych. Zw. Zawod. Prac. Kol. Rzeczp. Polskiej, Zw. Stowarzyszeń Asystentów Szkół Wyż-

szych, Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich, Zw. Pracown. Więziennych Rzplitej Polskiej.

Po zaznajomieniu się z treścią memorjału p. prezydent ministrów w odpowiedzi swej stwierdził że pracownicy państwowi dotychczas nie pobierają właściwie płacy za swą pracę, a tylko zapomogi. Następnie podkreślił, że płace prac państw. mogą być uregulowane o ile Sejm uchwali ustawę o podatkach któraby zabezpieczała pokrywanie rozchodów z normalnych dochodów państwowych. Do tego zaś czasu będzie się stosowało w dalszym ciągu zaliczki. W końcu zakomunikował, że projekt nowej ustawy o płacach, wykończony będzie w tym miesiącu i oddany związkom zawodowym do zaopinjowania, w grudniu zaś zostanie wniesiony do Sejmu. Projekt ten znosi pasy drożyźniane, a propozycja Rządu pójdzie w tym kierunku, aby uchwalona ustawa obowiązywała od 1 grudnia br.

NIECO DOBREJ WOLI.

Pierwszy gorący okres po kampanji wyborczej przeszedł. Namiętności partyjne wywołane przez prowadzenie agitacji nieco zcichły.

Prasa stołeczna i prowincjonalna wypowiedziała wszystko, co miała powiedzieć.

Stwierdzić należy, iż po wyborach został pewien osad goryczy, pewne rozczarowanie nawet wśród tych stronnictw, które zdobyły największe ilości mandatów, które, że tak powiem, wyszły z wyborów zwycięsko.

Zawód ten da się objaśnić tem, iż w rzeczywistości żaden obóz nie wyszedł z wyborów tak silnym, aby mógł innym narzucić swą wolę bezwzględną, aby mógł nie oglądając się na inne stronnictwa postulaty swe przeprowadzać.

Liczba posłów w Nowym Sejmie z bloku mniejszości (66) wraz z zespołem sjonistów galicyjskich (15) wywołała ogólną konsternację nietylko na prawicy lecz i na lewicy. Hasła, z któremi blok mniejszości szedł do urny nietylko nie nadają żadnych gwarancji, iż posłowie z tej grupy staną na gruncie państwowości polskiej, lecz odwrotnie, świadczą, iż ci ludzie niezależnie od tego, czy pójdąś razem, czy w pojedynkę—będą stanowili w Sejmie element destrukcyjny.

Lecz jest na to środek niezawodny: Wobec grozy niebezpieczeństwa ze strony posłów z bloku dla całego państwa, nasza prawica i lewica sejmowe, odrzuciwszy na stronę animozje, na które mogłyby sobie pozwolić w lepszych warunkach, powinne opracować pewne wytyczne linje w swej taktyce sejmowej, zrobić nawzajem największe ustępstwa i w momentach, w których będzie się ważyło istotne dobro państwa—występować solidarnie.

Prawica w tym wypadku powinna rozmawiać nietylko z grupą p. Witosa, lecz rzeczowo traktować ze wszystkiemi polskiemi stronnictwami, toż samo lewica. O ile powyższe wytyczne przyjęte będą jako zasada, wtedy wszelkie zakusy bloku, o ile nawet takowy działałby zupełnie solidarnie—co jest rzeczą wątpliwą—nie będą dla nas groźne.

Prawica i lewica zmuszone są zacząć przemawiać do siebie językiem zrozumiałym, bez piany na ustach i bez zaciśniętych pięści, a przy rozstrzyganiu sporów za wszelką cenę unikać łączenia się z panami z bloku, szczególnie w wypadkach solidarnego występowania tychże. Musimy przeciwstawić solidarności wrogich nam żywiołów solidarność naszą.

KRONIKA.

— Z TOW. WIOSLAREK W KALISZU.

Ogólne zebranie członkiń odbędzie się dn. 2 grudnia, o godz. 6 wieczór w Starostwie.

Zarząd prosi o liczne zebranie się członkiń.

— ROCZNICA STRAZACKA.

W niedzielę, 26 bm., Straż kaliska ogniowa obchodzić będzie 58-ą rocznicę swego istnienia. Nabożeństwo na intencję Straży odbędzie się o godz. 9-ej rano w kościele św. Mikołaja, następnie skromny obchód w sali Strażackiej.

— WIECZOR FREDRY. W niedzielę, dn. 26 listopada w sali Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich odbędzie się przedstawienie, na którego program złożą się dwie komedje Al. Fredry: „Consilium Facultatis“ i „Lita Compagnie“.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony na Bratnią Pomoc i Koło Samokształcenia przy Kaliskiem Gimnazjum Miejskiem.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni pana Mayera.

— ODCZYT REDAKTORA PROKESCHA: „O Asnyku“, wypowiedziany w sali Rzemieślników Chrześcijańskich powiódł się najzupełniej. Słuchacze witali i dziękowali sympatycznemu prelegentowi hucznemi oklaskami. Żałować należy, że sala niebyła zapełnioną szczelnie słuchaczami. W piątek redaktor Prokesch mówić będzie o drugim wielkim poecie polskim Wyspiańskim.

— WIECZOR TOWARZYSKI.

W sobotę, dnia 25 listopada rb. staraniem młodzieży wioślarskiej odbędzie się w lokalu K.T.W. wieczór towarzyski połączony z koncertem w wykonaniu sił amatorskich.

Panie proszone są o przygotowanie znaczków Kotyljonowych.

Początek o godz. 8-ej wieczorem, uprasza się druhów o punktualne przybycie.

— KOMITET POMOCE JENCOM I REPATRJANTOM na Województwo Łódzkie urządza w połowie grudnia jednodniowy Zjazd, celem zapoznania przedstawicieli społeczeństwa w osobach delegatów od Rad Miejskich Sejmików Powiatowych i Organizacji społecznych, wspomagających Komitet, z rezultatami dotychczasowej akcji ratunkowej podjętej na punkcie etapowym w m. Łodzi i w pow. Grodzieńskim oraz omówienia planu dalszej akcji.

Ze względu na doniosłość sprawy, która ma na względzie wprawdzie tylko niewielką cząstkę Ojczyzny—Grodzieńszczyzny w myśl jednak słów poety: „Czyń każdy w swoim kółku co każe Duch Boży, a całość się sama złoży“. Komitet usilnie i serdecznie prosi o zainteresowanie się sprawą ulżenia doli powróconych krajowi Rodaków i niezawodne delegowanie przedstawiciela na Zjazd celem ogólnego porozumienia się co do dalszej pracy, aby wydała ona najwyższy osiągalny plon.

— Z EKRANU.

Kino „MIRAZ“ wyświetla piękny dramat p. t. „Markiz de Bolibar“. Treścią obrazu jest fragment z wojen Napoleońskich. Rzecz dzieje się w Hiszpanji. Piękne stroje ówczesnej armji, oraz cudowne widoki pozostawiają widzowi wspaniałe wrażenia.

— TANI WEGIEL I DRZEWO.

W ostatnich czasach natworzyło się w Kaliszu bardzo wiele składów z drzewem i węglem. Składnicy ci bardzo często mają towar z trzecich rąk wskutek czego muszą wymienione produkty sprzedawać po cenach wyższych. Wiadomo nam, że Składnice magistrackie bogato są zaopatrzone jak w węgiel tak i w drzewo, przyczem produkty te sprzedają po cenach daleko niższych, niż u pośredników.

— O UJAWNIENIE CEN NA ARTYKUŁACH PIERWSZEJ POTRZEBY.

Prze kilku tygodniami zwracaliśmy się na łamach naszego pisma z apelem do kupców, by w myśl odpowiednich nakazów—ujawniali ceny na artykułach pierwszej potrzeby. Ceny te winny być uwidocznione w wystawach oraz wewnątrz sklepów.

Wielu z kupców do tego nakazu nie stosuje się. Jest to najlepszym dowodem, że wszelkie nakazy prawne wtedy tylko mają posłuch w spełeczeństwie, gdy odpowiednie władze jak również i społeczeństwo ze swej strony położą na te sprawy odpowiedni nacisk, zamiast kilkakrotnego ostrzegania, miljonowemi karami. Gdy kary takie zastosuje się w życiu, wtedy niewątpliwie reszta niestosujących się do przepisów zrozumie że to nie „strachy na lachy“.

— SPRZEDAZ PIECZYWA NA WAGE.

Jak dotąd pieczywo t. j. chleb i bułki sprzedawane są na sztuki. Często się zdarza, co zresztą odpowiednie władze kontrolne stwierdziły, że jak chleb tak i bułki nie mają przepisowej wagi. Jak się dowiadujemy Magistrat m. Kalisza, pragnąc temu tamę położyć uchwalił na jednem z posiedzeń wnieść wniosek na Radę Miejską, która go niewątpliwie przyjmie, by pieczywo było sprzedawane kupującym bezpośrednio na wagę, co z jednej strony wskutek możliwości nadużyć a z drugiej strony zwolni Magistrat od niemiłej, funkcji kontrolowania piekarni.

— POZYCZKA ZŁOTA.

Centrala Związku kupców w Warszawie postanowiła, celem propagandy 8 proc. Pożyczki złotej, ogłośić i rozesłać do kupców żydów w całem państwie następującą odezwę:

„Kupcy-żydzi! Groźny stan finansów państwa brak stałego miernika wartosci, szalona drożyzna wskutek tego wahania cen towarów i złota—wszystko to napełnia niepokojem serca ogółu obywateli, zdobywających uczciwą i pożyteczną pracą chleb powszedni.

Oszczędzanie grosza na czarną godzinę przestało istnieć niebezpieczeństwo utraty majątku szczególnie dla kupca obracającego tym majątkiem, jest ogromne:

W interesie stanu kupieckiego i przemysłowego w pierwszym rzędzie leży upragniona i od wielu lat wyczekiwana stabilizacja miernika wartości—stabilizacja waluty polskiej.

Pierwszym krokiem zmierzającym ku temu wielkiemu celowi, jest wypuszczona obecnie 8 proc. państwowa Pożyczka złota.

Powodzenie Pożyczki złotej da możność zatamować na pewien czas drukowania nowych znaków pieniężnych, wstrzyma gwałtowne wahania marki polskiej a ten moment będzie wyzyskany przez sejm i rząd dla wypuszczenia nowej, polskiej waluty, zagwarantowanej całym majątkiem państwa.

Pożyczka złota skonstruowana została na zdrowych zasadach dających subskrybentowi zupełną pewność, iż zaoszczędzony w Pożyczce złotej kapitał swą wartość zachowa i zwiększy.

W pełnem przeświadczeniu, iż sytuacja finansowa państwa i dobrze zrozumiały własny interes obywateli wymagają jaknajrychlejszego wstrzymania dalszej emisji marek, wzywamy ogół kupiectwa żydowskiego w całej Polsce do jaknajobfitszego subskrybowania Pożyczki złotej.

Rada i zarząd centrali Związku kupców: Podpisani pp.: prezes rady (Rafał Szereszowski), prezes zarządu (Adolf Truskier), wiceprezes zarządu (Wacław Wiślicki), dyrektor Związku (inż. M. Zajdenmann).

— KRADZIEZE.

Z mieszkania Katarzyny Nowak, Górnośląska 48, w czasie jej nieobecności skradziono różnej garderoby na sumę 200 000 mk.

Z mieszkania Józefa Majdańskiego przy ul. Towarowej skradziono futerko wartości 60.000 mk.,

Ze strychu domu Nr. 4 przy ul. Stawiszyńskiej skradziono bieliznę wartości 49.000 mk., należąca do p. Łowickiej.

— POŁWIEKOWY JUBILEUSZ.

Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne w roku bieżącym obchodzi 50-letni jubileusz swego istnienia. Założone w roku 1872 w epoce, gdy system rusyfikacyjny przeciwdziałał rozwojowi wszelkich stowarzyszeń w kraju naszym, zdołało zrzeszyć aptekarzy, początkowo warszawskich, a następnie prowincjonalnych, tworząc w b. zaborze rosyjskim polskie przedstawicielstwo zawodowe aptekarskie. Działalność Towarzystwa od początku istnienia miała na celu rozwój wiedzy farmaceutycznej, popieranie zasad obywatelskich w środowisku zawodowem, zbieranie funduszów na cele filantropijne, społeczne i narodowe oraz regulowanie stosunków ekonomicznych aptekarskich. Odczyty i referaty na zebraniach Towarzystwa, wydawnictwo fachowej literatury, kursy przygotowawcze zawodowe i ogólnokształcące, kursy maturalne dla farmaceutów, kursy specjalne dla dyplomowanych konkursy naukowe, wydawnictwo pisma zawodowego pomoc materjalna dla podupadłych farmaceutów i wdów za pośrednictwem organu „Kasy Wsparcia“ Stypendja i pomoc kształcej się młodzieży—oto w ogólnych zarysach pole działalności Towarzystwa. Pozatem Towarzystwo prowadzi przez szereg lat laboratorjum analityczne gromadzi dział bibljoteczny posiada zbiory, botaniczne, farmakognostyczne, mineralogiczne, przyrządów fizycznych i muzealne.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w dniu 25 listopada rb. w lokalu Towarzystwa przy ul. Długiej Nr. 16.

— PRZYRZECZENIA SPRZEDAZY nieruchomości ziemskich na terenie b. Królestwa Kongresowego.

W „Dz. Ust. R. P.“ z dnia 25 października r. b. Nr. 90, poz. 826, ukazała się w tym przedmiocie ustawa, z której cytujemy co następuje:

Art. 1. Wszelkie umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich, zawarte przed 1 stycznia 1921 r. obowiązują sprzedawcę i nie mogą być jednostronnie na jego żądanie rozwiązane, o ile będąca przedmiotem umowy nieruchomość została przez sprzedawcę oddana w posiadanie nabywcy również przed 1 stycznia 1921 roku i o ile nabywca wykaże się zezwoleniem właściwego urzędu ziemskiego na przeniesienie prawa własności zgodnie z przepisami o obrocie ziemią.

Do umów tych art. 1590 kod. cyw. nie ma zastosowania.

Art. 2. Do powyższych umów nie stosuje się również art. 241 ustawy notarjalnej, obowiązującej na terenach b. zaboru rosyjskiego.

Jeżeli sprzedawca uchyla się od zawarcia aktu notarjalnego sprzedaży w terminie, przez nabywcę mu wyznaczonym, sąd na żądanie tegoż uzna umowę po myśli art. 1 za przenoszącą na nabywcę prawo własności nieruchomości, będącej przedmiotem umowy. Sprzedawcy nieruchomości ziemskiej służy jedynie prawo poszukiwania od nabywcy reszty umówionej ceny sprzedażnej wraz z odsetkami od dnia objęcia w posiadanie nieruchomości. Przytem suma umówiona w rublach winna być uiszczona według stosunku 1 rubel—216 fen.—256 hal.

Art. Wytaczanie powództw na podstawie umów, wymienionych w artykule 1 ustawy niniejszej, ogranicza się terminem rocznym, licząc od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy.

Art. 4. Ustawa niniejsza obowiązuje na terenie b. Królestwa Kongresowego z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dn. 29 lipca 1919 roku w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich.

— „ILUSTRACJA WARSZAWSKA“ Nowy numer (6-ty) „Ilustracji Warszawskiej“, który ukazał się świeżo z pod prasy, zawiera: Wywiad z Piłsudskim, Paderewskim i Dmowskim w przeciągu 10 minut (nie radjotelefon). Potajemna polityka grużińska w Polsce. Mecz bokserski w Warszawie. Fedak przed sądem. Slub panny Gzymsik z Potockim w Paryżu. O gmach Y.M.C.A. w Warszawie. Zbyszko Cyganiewicz w niewoli. Generał lotr czy bohater narodowy. Mody. Satyrka i humorek. Zagadki do nagrody itd.

Adres redakcji i administracji Warszawa Sienna 23.

— KREDYT DLA PRZEMYSŁU.

Sfery gospodarcze, zrzeszone w centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zgłosiły na posiedzeniu rady handlowo-przemysłowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, szereg postulatów w sprawie kredytów rządowych dla przemysłu.

W stosunku do kredytów, udzielanych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, sfery gospodarcze uważają za niezbędne.

1) rewizję dotychczasowych norm kredytu, przyznanych poszczególnym przedsiębiorstwom;

2) aby dyrekcja P.K.K.P. tylko w razach wyjątkowych, a nie zasadniczo, redukowała kredyty przyznane przez komitet dyskontowy;

3) aby sumy weksli dyskontowanych w P.K.K.P., przez przedsiębiorstwa bezpośrednio oraz za pośrednictwem banków mogły o 50 proc. przewyższać sumę kredytu, przyznaną temu przedsiębiorstwu bezpośrednio przez P.K.K.P..

4) udzielania specjalnego kredytu pod sola-weksle z żyrem bankowem, z tem, by sumy te nie były, skreślone z sumy kredytu, przyznanego bankowi.;

5) aby przy udzielaniu kredytów pod zastaw towarów—szacunki, wynoszące obecnie od 15—30 proc. wartości, nie odbiegały w przyszłości tak daleko od rzeczywistej wartości towarów;

6) aby określić stałą normę procentową od ceny giełdowej przy udzielaniu kredytu pod zastaw papierów procentowych, i aby P.K.K.P. miała obowiązek honorowania czeków do sumy w ten sposób otrzymanej.

W stosunku do kredytów, udzielanych przez Pocztową Kasę Oszczędności, sfery gospodarcze domagają się:

1. szerszego anizeli obecnie, udzielania pomocy kredytowej;

2) stworzenie przedstawicielstwa zrzeszonych organizacji gospodarczych, jako ciała doradczego przy komitecie dyrekcyjnym P.K.O.;

3) niedomagania się gwarancji hypotecznych obok weksli z żyrem bankowem;.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto następujące firmy:

Dnia 15 września 1922 roku pod Nr. 49:

„Zajfe, Milner i Hildebrand—Kaliska Koronkarska Manufaktura „Merkury". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Kaliszu przy ulicy Wiejskiej 12. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest fabrykacja i sprzedaż haftów.

Wspólnikami są: 1) Abel Zajfe, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wiejskiej 12, 2) Adolf Milner—Warszawa, Bielańska 21 i 3) Mordka vel Maks Hildebrand—Warszawa, Dzielna 27. Kapitał zakładowy, całkowicie wpłacony, wynosi 3000000 mk., podzielonych na 3 udziały po 1000000 marek każdy, z których każdy ze wspólników posiada po jednym udziale. Zarząd stanowią wszyscy trzej wspólnicy. Weksle, żyra, rewersy i zobowiązania winny być podpisywane pod stemplem firmy przynajmniej przez dwóch wspólników. Wszelkiego rodzaju korespondencję—zwyczajną, poleconą, pieniężną, pakiety, przesyłki, sumy z przekazów pocztowych ma prawo odbierać jeden tylko wspólnik Abel Zajfe, lub osoba upoważniona, adresowane zaś na imię firmy do Warszawy ma prawo odbierać wspólnik Adolf Milner, lub osoba upoważniona. Firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawartą na czas od 9 września 1922 roku do 31 grudnia 1923 roku z prawem automatycznego przedłużenia się spółki na następne jednoroczne okresy, o ile nie nastąpi ze strony jednego ze wspólników notarjalne zawiadomienie o zamiarze rozwiązania spółki na trzy miesiące przed upływem terminu. Akt spółki został sporządzony przed notarjuszem Cybulskim w Kaliszu dnia 9 września 1922 roku za Nr. 845.

Dnia 19 października 1922 r. pod Nr. 50:

„Kaliska Spółka Opałowa S-ka z ogranicz. odpowiedzialnością" z siedzibą w Kaliszu przy ul. Kazimierzowskiej Nr. 1. Przedmiotem spółki jest prowadzenie handlu materjałami opałowymi, budowlanymi i rolnymi.

Wspólnikami są: 1) Józef Kempner i Adam Kutnowski, zamieszkali w Kaliszu. Kapitał zakładowy, całkowicie wpłacony, wynosi 500 tysięcy marek, podzielonych na 50 udziałów po 10 tysięcy marek każdy, z których posiadają Józef Kempner 25 udziałów i Adam Kutnowski 25 udziałów. Zarządcami spółki są obydwaj wspólnicy Józef Kempner i Adam Kutnowski. Weksle, kwity, zamówienia i wszelkie wogóle zobowiązania spółki winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwóch wspólników razem, odbierać zaś z poczty: wszelkiego rodzaju korespondencję zwykłą i poleconą paczki i pieniędze z przekazów, oraz frachty i towar z kolei, jak również i inkasować pieniądze i wszelkie wogóle należności spółki od osób prywatnych lub instytucji finansowych ma prawo każdy ze wspólników oddzielnie. Firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązaną na mocy aktu z dnia 11 października 1922 r. za Nr. 1815, sporządzonego przed notarjuszem Bzowskim w Kaliszu na lat trzy z prawem automatycznego przedłużenia się spółki na następne trzy letnie okresy, o ile nie nastąpi ze strony jednego ze wspólników notarjalne wezwanie o rozwiązaniu spółki na 3 miesiące przed upływem danego trzechlecia.

Kalisz, dnia 30 października 1922 r.

Sąd Okręgowy w Kaliszu Wydział Rejestrowy.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego, działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto dnia 13 września 1922 roku pod Nr. 48 następującą firmę:

„Szkoła Polska" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Kaliszu przy ulicy Marjańskiej Nr. 5. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż książek i materjałów piśmiennych. Data rozpoczęcia czynności przedsiębiorstwa 21 sierpnia 1922 roku. Wspólnikami są: 1) Kazimierz Kołuda—we wsi Kamień, 2) Marta Bronkówna—w Kaliszu, 3) Remigjusz Marcinkowski—w Warszawie, 4) Mieczysław Zeltman —w Kaliszu, 5) Wanda Ziemer—we wsi Prażuchy, 6) Stanisław Dobrowolski, 7) Maksymiljan Makarewicz, 8) Jan Jasiński, 9) Mieczysław Błażejewski, 10) Benon Jasiński, 11) Stefan Jakubowski, 12) Wanda Korde, 13) Mikołaj Czajkowski, 14) Stefan Stawarz-Szczyżycki 15) Marja Tyblewska, 16) Piotr Wilczyński, 17) Kazimierz Czyżewski, 18) Janina Makarewicz, 19) Helena Czyżewska, 20) Marja Wyszomirska 21) Katarzyna d,Andre, 22) Emilja Sikorska, 23) Felicja Mazurowska, 24) Orest Handziak, 25) Tomasz Łysek, 26) Stefanja Karwecka, 27) Kazimierz Kłosowski, zamieszkali w Kaliszu, 28) Wanda Necka—we wsi Stropieszyn, powiatu Kolskiego, 29) Karolnia Wołoszynówna, 30) Michalina Mroczkowska, 31) Franciszek Wroniszewski, 32) Bronisława Mroczkowa, 33) Józef Górski, 34) Izabela Górska, 35) Maurycy Staniewski, 36) Jan Owoc, 37) Helena Spiszowa, 38) Janina Karpińska, 39). Melanja Brokmanowa, 40) Helena Duninówna, 41) Jadwiga Luchtówna, 42) Józef Zięborak, zamieszkali w Kaliszu, 43) Edmund Ludwik w Zbiersku, 44) Stefan Stobno—Zbiersk, 45) Felicja Łączkowska 46) Antoni Pstrokoński, zamieszkali w Kaliszu, 47) Marja Jóźwiakówna w Zagórowie, 48) Leonja Zarska, 49) Henryk Ryll, 50) Tadeusz Skrętny, 51) Rozalja Krzyszkowska, 52) Romana Januszewska, zamieszkali w Kaliszu, 53) Emil Gelert w Prażuchach, 54) Adolf Tessman w Kuźnicy—powiatu Kaliskiego, 55) ks. Stanisław Moszczeński w Kaliszu. Kapitał zakładowy wynosi 1270000 marek, podzielonych na 254 udziałów po 5000 marek każdy, z których posiadają: Kazimierz Kałuda 2 udziały, 2) Marta Bronikówna 2, 3) Remigjusz Marcinkowski 10 udziałów, 4) Mieczysław Zeltman 1, 5) Wanda Ziemer 1, 6) Stanisław Dobrowolski 4, 7) Maksymiljan Makarewicz 42, 8) Jan Jasiński 10, 9) Mieczysława Błażejewska 4, 10) Benon Jasiński 30, 11) Stefan Jakubowski 10, 12) Wanda Korde 10, 13) Mikołaj Czajkowski 1, 14) Stefan Stawarz-Szczyżycki 2, 15) Marja Tyblewska 1, 16) Piotr Wilczyński 2, 17) Kazimierz Czyżewski 3, 18) Janina Makarewicz 4, 19) Helena Czyżewska 2, 20) Marja Wyszomirska 1, 21) Katarzyna d,Andre 4, 22) Emilja Sikorska 2, 23) Felicja Mazurowska 4, 24) Orest Handziak 6, 25) Tomasz Łysek 2, 26) Stefanja Karwacka 1, 27) Kazimierz Kłossowski 2, 28) Wanda Nęcka 1, 29) Karolina Wołoszynówna 2, 30) Michalina Mroczkowska 2, 31) Franciszek Wroniszewski 2, 32) Bronisława Mroczkowa 4, 33) Józef Górski 20, 34) Izabela Górska 10, 35) Maurycy Staniewski 1, 36) Jan Owoc 1, 37) Helena Spiszowa 10, 38) Janina Karpińska 1, Melanja Brokmanówna 3, 40) Helena Duninówna 1, 41) Jadwiga Luchtówna 1, 42) Józef Zięborak 4, 43) Edmund Ludwig 2, 44) Stefan Stobno 2, 45) Felicja Łączkowska 2, 46) Antoni Pstrokoński 2, 47) Marja Jóźwiakówna 1, 48) Leonja Zarska 4, 49) Henryk Ryll 1, 50) Tadeusz Skrętny 3, 51) Rozalja Krzyszkowska 1, 52) Romana Januszewska 1, 53) Emil Gelert 4, 54) Adolf Dessman 1, 55) ks. Stanisław Moszczeński 4 udziały. Zarząd stanowią: 1) Maksymiljan Makarewicz, 2) Stefan Jakubowski, 3) Stanisław Dobrowolski, 4) Tomasz Łysek, i 5) Benon Jasiński, zamieszkali w Kaliszu. Wszelką korespondecję w imieniu spółki podpisuje jeden członek zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, tudzież żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych i czeki na rachunek bieżący, podpisuje conajmniej dwuch członków zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka zarządu lub zastępcy. Firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązaną aktem z dnia 5 czerwca 1922 roku za Nr. 648, sporządzonym przed notarjuszem Dzierzbickim w Kaliszu.

Kalisz, dnia 27 października 1922 roku.

Sąd Okr. w Kaliszu Wydział Rejestracyjny,

Redaktor A. [illegible] Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.